

Żydzi i ich kultura w świadomości mieszkańców wsi i miasteczek

Na terenie Polski w okresie międzywojennym zamieszkiwało według spisu powszechnego z 1931 roku 2,73 miliona ludności żydowskiej. Wielu autorów uważa, że jej liczba była znacznie większa, np. J. Tomaszewski określa ją na 3,1 miliona.¹ Trudno określić jaką część ludności żydowskiej miała bezpośredni kontakt z polskimi mieszkańcami wsi. Biorąc jednak pod uwagę miejsce zamieszkania (małe miasteczka i osady) oraz częste kontakty handlowe, mogło to dotyczyć jednej trzeciej, spośród niej.² Polski chłop miał ciągłą styczność z Żydami dzięki temu, że zdominowali oni takie zajęcia jak handel i rzemiosło. Profesje te nie cieszyły się na polskiej wsi poważaniem, o czym może świadczyć chociażby zamieszczane w wielu publikacjach powiedzenie "*Żydzi nie pracowali, oni tylko handlowali*". Z drugiej strony nie zajmując się pracą na roli, nie stanowili oni w tym względzie konkurencji dla polskiego chłopu. Będąc jednak grupą bardzo wyraźnie podtrzymującą swoją izolację, kierującą się na co dzień własnymi odrębnymi i różnymi od polskich, normami kulturowo-obyczajowymi i religijnymi, powodowali, że większość Polaków postrzegała Żydów jako grupę obcą pod względem narodowym, etnicznym, wyznaniowym i kulturowym. Spełnione były tu więc warunki do określenia tych społeczności mianem, "*swoi*" i "*obcy*". Na takowe postrzeganie nie miał wpływu fakt, jak to uzasadniał A. Hertz, że "od tysięcy lat Żydzi byli jednym z ważniejszych elementów życia polskiego. Byli oni obecni w życiu zbiorowym od samego początku dziejów Polski, byli integralną częścią rzeczywistości polskiej"³. Lepiej tę sytuację uzasadniało określenie używane przez S. Żeromskiego, który nazywał Żydów "krajowymi cudzoziemcami"⁴.

Obie te grupy pomimo wspólnego zamieszkiwania w jednym domu, jak to się często działo w małych osadach, stanowiły jedna dla drugiej zamkniętą społeczność, zintegrowaną wokół własnej kultury, obrzędowości i wyznania. Ludność wiejska dzięki tak funkcjonującemu w społecznej świadomości rozdziało-

¹ J. Tomaszewski, *Rzeczypospolita wielu narodów*, Warszawa 1985, s. 35.

² W. T. Bartoszewski, *Kontakty chłopsko - żydowskie*, „Polska Sztuka Ludowa”, R.XLIII, 1989, nr 1 - 2, s. 93.

³ A. Hertz, *Żydzi w kulturze polskiej*, Warszawa 1988, s. 20.

⁴ Tamże, s. 20.

wi "*my - Polacy-swoi*" i "*oni-Żydzi-obcy*", mogła określić siebie i swoje miejsce w przestrzeni w której żyła. Pozwalał on bowiem na przypisywanie sobie tych cech, których grupa przeciwna nie posiadała. Do dzisiejszego dnia funkcjonują pewne stereotypy charakteryzujące tę grupę, np. "*Polacy byli pracowici, uczciwi, naiwni, dużo pili, Żydzi byli cwani, sprytni*", "*umieli podejść człowieka, aby wyjść na swoje*", "*nie pili, a pijanego Żyda to się nie spotkało*". Była to jednak w pewnym sensie izolacja pozorna. Polacy z Żydami byli związani poprzez kontakty sąsiedzkie, zawodowe, czasami towarzyskie i przyjacielskie, wyjątkowo, choć zdarzało się to bardzo rzadko i rodzinne. Jeden z informatorów nazwa zamieszkałych z nim w okresie międzywojennym, żydowskich sąsiadów, "*bliscy obcy*".

Czy ci "*bliscy obcy*" i ich kultura, w sześćdziesiąt lat po wysiedleniu, zachowali się w pamięci współmieszkańców i ich potomków, odpowiedzi na to pytanie miały dostarczyć badania przeprowadzone na terenie powiatów garwońskiego i grójeckiego.⁵ Współcześnie funkcjonujący obraz "*obcego*", w tym przypadku Żydów, z przyczyn oczywistych musi być fragmentaryczny. Ówczesne stosunki panujące pomiędzy tymi dwiema grupami pamięta tylko starsze pokolenie, które w tym czasie było małymi dziećmi. Podkreślił to A. Hertz, "... obraz Żyda w dniu dzisiejszym, gdy żyje pokolenie, które nie miało możliwości bezpośredniej styczności z Żydami, stracił na swej świeżości i intensywności. Oparty jest jedynie na mglistych wspomnieniach, które coraz bardziej ewoluują w stronę legendy, podlega silnej mityzacji..., ...będzie to obraz statyczny, nie modyfikowany przez żywe doświadczenia, styczności międzyludzkich"⁶. Badania w całej rozciągłości taki stan rzeczy potwierdziły. Przekazywany obecnie "*obraz Żyda*", funkcjonujący w świadomości ludowej, jest pełen sprzeczności, fragmentaryczny; zmieniający się w czasie i przestrzeni. Mimo, iż wspólnie zamieszkujących Żydów traktowano jak swoich, o czym świadczą określenia "*nasi Żydzi*", "*Żydzi stąd*" lub "*my z nimi po przyjacielsku żyliśmy, bo to byli nasi sąsiedzi*", wiedza na temat występujących u nich reguł społeczno - kulturowych czy też religijnych była znikoma. W świetle współczesnych relacji odnoszących się do przeszłości wynika, że stosunki panujące pomiędzy tymi dwiema nacjami, oparte były z małymi wyjątkami na wzajemnym tolerowaniu swojej obecności. Kontakty między nimi zazwyczaj ograniczały się do sfery gospodarczej, gdzie w środowiskach wiejskich i małomiasteczkowych Polacy zajmowali się rolnictwem, zaś Żydzi handlem i rzemiosłem. W sytuacji gdy obie nacje czerpały z tego korzyści, nie stwarzało to korzystnej atmosfery do zachowań antagonistycznych, pomimo, iż na ówczesnej wsi pre-

⁵ W ich wyniku powstały w Katedrze Etnologii Uniwersytetu Łódzkiego prace magisterskie K. Chojckiej, E. Górskiej, A. Rogalskiej.

⁶ A. Hertz, op. cit., s. 242.

stiż społeczny dawało posiadanie i uprawa ziemi, a nie handel czy też działalność rękodzielnicza. *"Oni nie oszukiwali, tylko handlowali. Nie było źle dla Polaków, że oni tu mieszkali, normalnie z nimi żyliśmy, oni z handlu, my z ziemi. A Polacy cieszyli się, że mieli, komu sprzedać mleko, jaję, bo kto by od nich kupował"*. Z drugiej zaś strony przy ocenie tego wzajemnego współdziałania gospodarczego, zwracano także uwagę na negatywne zachowania się jednej ze stron, *"Żyd to tak handlował, żeby tylko mógł jak najlepiej dorobić się na Polakach"*, czy też *"oni lubili Polaków, jak z nich korzystali. O nich się tak mówiło - Żyd pijawka, dziury nie robi, a krew wypije"*. W tego typu ocenach widać wpływ mającego szerokie odbicie społeczne stereotypu, jakim obdarzano ludzi zajmujących się handlem. Zazwyczaj określano ich jako podstępnych, myślących przede wszystkim o własnym zysku. W odniesieniu do Żydów dodawano jeszcze jeden argument, iż ich działania miały na celu oszukiwanie chrześcijan.⁷

W środowisku wiejskim i małomiasteczkowym nie miał większego znaczenia, tak silnie funkcjonujący gdzie indziej stereotyp *"Żyda-bogacza"*. W tym przypadku był to efekt równego w miarę statusu materialnego ludności polskiej i żydowskiej. *"Byli bogaci Żydzi, ale i biedni, jak to się mówi jak mysz kościelna, tak jak i Polacy"*. Wydaje się, że taka sytuacja musiała w pewnym sensie sprzyjać integracji. Biedny żyd dla ludności polskiej był bliższy niż bogaty, uważano go za swojego, bo znajdował się w podobnej sytuacji jak oni. Wyższy poziom materialny widoczny w niektórych rodzinach żydowskich tłumaczono często takimi cechami jak pracowitość, zaradność itp.. Spotkać można było oczywiście także opinie odwrotne, według których taki stan rzeczy był wynikiem posiadanych cech negatywnych, *"Oni chodzili nawet po wsi i handlowali. Polakom to by się nie chciało, bo za leniwi byli"*, albo *"jak oni by się bogacili, jakby zawsze uczciwi byli"*. Z drugiej strony z wypowiedzi informatorów wynikało, iż pomiędzy żyjącą na wsiach i małych miasteczkach ludnością polską i żydowską, funkcjonowały pewne formy wzajemnej zależności. Było to w tym okresie typowe zjawisko na ziemiach polskich. Potwierdzeniem tego może być powtarzana wielokrotnie informacja, że Polacy często korzystali z pożyczek od Żydów *"...brali u nich na kredyt, ale my się z nimi znaliśmy, to oni wiedzieli, że odda się czy to w jajkach, w kurach lub w pieniądzech. Ci Żydzi od nas nie brali jakiś odsetek, bo to wszyscy są po sąsiedzku z nimi"*. W oczach Polaków uznanie budziła lojalność ludności żydowskiej względem siebie i o czym mówili z dużym uznaniem, to pomoc materialna jaka udzielana była tam potrzebującym *"Jak u nich któryś był biedny, to mu ci bogaci pomagali. Bo u nich to nie mogło być tak, żeby któryś nie miał na szabas"*.

⁷ Tamże, s. 246.

Nasilająca się w Polsce w latach trzydziestych propaganda antysemicka, w środowiskach wiejskich nie stała się tak widoczna jak w miastach. Z wypowiedzi informatorów wynika, że hasła nawołujące do izolacji ekonomicznej ludności żydowskiej, czy nawet działań agresywnych wobec niej, nie spotkały się tam z większym odzewem. Najbardziej widocznym efektem tych działań, było upowszechnienie się pewnych negatywnych określeń jakie przypisywano Żydom. *"Żyd to krwiopijca, pijawka, ...bogaci się naszym kosztem, ...nasze ulice ich kamienie"*. Są to przykłady które i do dzisiaj pozostały w pamięci, ale najczęściej z funkcjonującą świadomością ich genezy, a nie kierowane w odniesieniu do konkretnej grupy żydowskich współmieszkańców.

Oceniając stosunek polskich mieszkańców wsi do sąsiadującej z nimi ludności żydowskiej, możemy oczywiście stwierdzić, że mamy tu do czynienia z typowymi zachowaniami wynikającymi z sytuacji *"swój-obcy"*. Powtarzane opinie pozwalają najczęściej określić ten stosunek jako ambiwalentny. W tych środowiskach jak wynika z wypowiedzi, rzadko dochodziło do sytuacji konfliktowych między tymi dwiema grupami. W kontaktach gospodarczych zwracano uwagę na pewne negatywne zjawiska, ale równocześnie nie brak opinii, które podkreślały pozytywne cechy tej współpracy, mającej wpływ na wzajemne relacje między grupowe. To samo odnieść można do zdarzeń mających miejsce w życiu codziennym, kiedy obie grupy kontaktowały się z sobą w konkretnych sytuacjach. Pomimo izolacji obu grup w sferze duchowej i religijno-obrzędowej, nie była ona już tak widoczna w sytuacjach kontaktów sąsiedzkich, zawodowych i szkolnych. Przykładem mogą tu być następujące wypowiedzi; *"Myśmy się lubili Polacy z Żydami. To dobry naród był, niczego złego nie można o nich powiedzieć. Tak po sąsiedzku to dobrze nam się żyło"*, czy też *"Czasami Żydzi zapraszali na swoje uroczystości, takie jak wesele, takie rodzinne, ale na religijne, jak kucki to nikogo nie zapraszali"*. Oczywiście miały miejsce także sytuacje konfliktowe, które były wywoływane przez stronę polską, a przyczyny ich wynikały najczęściej z tzw. *moralności swojackiej*⁸. Była ona wynikiem zasadniczych przeciwstawień; *swój-obcy, orbis interior - orbis exterior*. Za ciężki grzech uważano w tym przypadku, wszelkie działania, które uderzały we własną grupę od zewnątrz, bądź rozsadzały ją od środka. Odwrotnie zaś tolerowano wszelkie działania dążące do zdyskredytowania *obcego*, czy też mające na celu jego ośmieszenie. Dlatego też tego typu zachowania kierowane w stronę Żydów przez młodzież polską, były bagatelizowane jako nieszkodliwe dla *swoich*. Często można było usłyszeć opinię, że Żydzi nie obrażali się, kiedy mówiono na nich *"Żydki"*, *"...tak się o nich mówiło, nawet ci co ich lubili"*. Natomiast nazwanie Polaka mianem *"ty Żydzie"* było przyjmowane jako obraza. Ten ambiwalentny stosunek obydwu odmiennych społeczności,

⁸ L. Stomma, *Antropologia kultury wsi polskiej XIX w.*, Warszawa 1986, s.200

pozwalając uregulować wzajemne formy zachowań i codziennych kontaktów, tworząc warunki do w miarę pokojowego współżycia. Nie stosowanie się do nich, a więc przekraczanie tej ustalonej granicy, miało miejsce w wypadkach romansów, przyjaźni czy małżeństw. Były to przypadki rzadkie, nie spotykające się z aprobatą, żadnej z izolujących się grup. Częściej czynili to Żydzi wchodząc do rodzin polskich, przypadki odwrotne uważane były za społeczną degradację.

Na funkcjonujący w kulturze ludowej wizerunek Żyda wpłynął także proces mitologizacji obcych i ich kultury. Właśnie w tym znaleźć możemy wytłumaczenie wielu opinii, które miały udział w kształtowaniu obrazu *obcego*, jego sposobu życia, doktryn i zasad religijnych.. Mity te oprócz ośmieszania *obcych*; miały także swoim wytłumaczyć to, co u tamtych było niezrozumiałe, co budziło lęk, niepokój przed nieznanym. Przykładem może tu być wyjaśnienie funkcjonującego w judaizmie zakazu spożywania wieprzowiny; *"W Izraelu Pan Jezus chodził po ziemi, to oni go prześladowali i wyśmiewali się z niego, nie wierzyli, że taki wysoki zbawca świata urodził się w takiej biednej rodzinie. Pan Jezus chodził po ziemi 33 lata i Żydzi mu mówili. Jak taki mądry jesteś to co tam jest pod mostem. A oni posadzili tam Żydówkę. A Pan Jezus mówi im świnia z prosiętami. I wychodzi świnia z prosiętami, a Żydówki nie ma. I przez to Żydzi wieprzowiny nie jedzą. Oni to myślą, że ludzie od świni pochodzą"*.

W środowisku polskim powszechnie znany był pogląd przypisujący Żydom winę za śmierć Jezusa Chrystusa. Z niego wynikał funkcjonujący w świadomości ludowej obraz Żydów jako tych, którzy są za ten czyn napiętnowani i przekleci.⁹ Między innymi tym faktem tłumaczono eksterminację ludności żydowskiej w czasie II wojny światowej, *"To co im, tych Żydów w czasie wojny spotkało to jakaś tam kara za to, co oni przecie Panu Jezusowi zrobili, jak go na krzyżu wieszali i patrzyli jak on biedny cierpiał"*. To miało także przyczynić się do tego, że przypisywano im cechy nieludzkie, takie jak to, że posiadali ogony, czy charakteryzował ich specjalny zapach, który zniknął w momencie ochrzczenia. Tłumaczono tym także odmienne cechy kultury ludności żydowskiej, takie jak sposoby przyrządzania potraw, uboju, obrzezanie itp.. Tego typu opinie propagowane często przez środowiska kościelne, chętnie były przyjmowane i kolportowane także przez różne ruchy antysemickie. Jednak współcześnie w wypowiedziach informatorów spotykało się je bardzo rzadko. Z dużą pewnością można stwierdzić, że w środowisku wiejskim i małomiasteczkowym gdzie te dwie nacje żyły w bliskich sąsiedzkich stosunkach, nawet w okresie wzmożonej propagandy antysemickiej jej wpływ nie był zbyt widoczny. Z pewnością do przejawów antysemickich nie można zaliczyć i powtarzanych także dzisiaj. obiegowych opowieści w rodzaju tych, że Żydzi porywają chrześcijańskie

⁹ Por. A. Cała, *Wizerunek Żyda w polskiej kulturze ludowej*. Warszawa 1992, s. 211.

dzieci i ich krew dodają do macy. Patrząc z perspektywy czasu można zauważyć, że stosunek do ludności żydowskiej i jej ocena zmieniały się w zależności od okresu historii. Pozytywnie oceniano np. jej inteligencję, przedsiębiorczość, przestrzeganie obowiązujących zasad moralnych, religijność. Podczas gdy w innych okresach, np. przed wybuchem II wojny światowej te same cechy składały się na propagowany wówczas w Polsce negatywny wizerunek Żydów.

Jedno z pytań jakie postawiono sobie w czasie badań, miało odpowiedzieć jak współcześnie u mieszkańców tych miejscowości, zachowała się wiedza na temat kultury żydowskiej, z którą oni, czy ich przodkowie mieli kontakt na co dzień. Można tu stwierdzić, co jest zresztą oczywiste, że stan zachowania tego obrazu jest bardzo zróżnicowany. W wielu przypadkach uległ zapomnieniu bądź jest wyraźnie zniekształcony, w innych zaś w pełni odpowiada rzeczywistości. Dotyczy to także tych elementów kultury żydowskiej, z którą polscy współmieszkańcy mieli codzienny, materialny kontakt.

Bardzo dobrze zachowała się pamięć o domach należących do ludności żydowskiej. Wielu mieszkańców potrafi takowe wskazać, pamiętając często przy tym nazwiska ich właścicieli. Wpływ na to może mieć, widoczna coraz bardziej niepewność obecnych użytkowników, wynikająca z pogłosek o możliwości powrotu poprzednich. Wzmaga się to wyraźnie w momentach przyjazdów Żydów odwiedzających ziemię przodków. Wspólne zamieszkiwanie po sąsiedzku, czy nawet w jednym domu, ludności żydowskiej i polskiej, pozwoliło zachować w pamięci tej ostatniej, często nawet szczegółowy jego obraz. Brud, nieład, ubogie wyposażenie wnętrza, to najczęściej powtarzane opisy; *"Żydzi to mieszkali ohydnie, śmierdziało w ich izbach cebulą. Cały Parysów śmierdział tą cebulą, bo i cały przez Żydów głównie był zamieszkały. I u nich śmierci było pełno"*, *"Większość w chałupie to mieli tylko łóżko i nic więcej nie było"*. Zgodnie z doktryną judaizmu dom jest głównym ośrodkiem rytuału żydowskiego¹⁰. Przy czym zwracając uwagę na tę jego funkcję, obecni mieszkańcy nie potrafią opisać rytualnych przedmiotów z tym związanych, w pamięci pozostało jedynie to, że... *"różnica z Polakami to taka, że u Żydów nie było świętego kąta, tylko jak się wchodziło do mieszkania i otworzyło drzwi, to tam taka mała deseczka była przybita przy drzwiach. To jak Żyd wchodził do mieszkania. To nim wszedł całkiem do środka, to najpierw dotykał tej deseczki"*. Przy czym podkreślona tu różnica wynika z niewiedzy. Podobnie jak u Polaków, gdzie we wnętrzu domu mieszkalnego zasadniczym elementem świętego kąta był stół, także u Żydów pełniąc taką rolę był on utożsamiany z ołtarzem, przy którym obchodzone były takie święta jak np. szabas.

Bardzo zróżnicowane są funkcjonujące we wspomnieniach opinie dotyczące opisu synagogi. Oprócz powtarzanego przez wszystkich stwierdzenia, że

¹⁰ I. Abrahamis, *Życie codzienne Żydów w średniowieczu*, Warszawa 1996, s. 242.

były one uboższe w wystroju niż kościoły katolickie, inne opinie są nieprawdziwe, bądź daleko odbiegają od stanu faktycznego. Wynikało to z faktu, iż Polacy nie bywali we wnętrzu synagogi, nieliczni tylko informatorzy wspominali, że wyjątkowo zdarzały się takie przypadki.

Wiarygodność rekonstruowanych współcześnie opisów kultury żydowskiej, w dużym stopniu zależała od możliwości bezpośredniego w niej uczestnictwa. W sytuacji kiedy obydwie grupy narodowościowe żyły w izolacji, możliwość poznania każdej z nich, dawała przede wszystkim obserwacja zewnętrzna. Dlatego co jest zrozumiałe, w opisach kultury żydowskiej zawarte jest bardzo wiele stereotypów, które były efektem postrzegania i wartościowania przez grupę. Przy czym nie zawsze da się je oddzielić od obserwacji indywidualnych, które były wynikiem bezpośrednich kontaktów. Dlatego też w wypadku np. żydowskich obrzędów i świąt religijnych, które z ciekawością były obserwowane przez współmieszkańców, najpełniej przekazywany współcześnie obraz dotyczy tych odbywających się poza synagogą i domem, które stanowiły przestrzeń zamkniętą dla obserwatorów z zewnątrz.

Wszyscy informatorzy na pierwszym miejscu w swoich wspomnieniach wymieniali szabas, jako żydowskie święto tak odmienne od katolickich, a więc skłaniające do porównania z własnymi i jego oceny. Opisy te są fragmentaryczne, często zniekształcone. Widać w nich brak znajomości doktryny judaistycznej, co nie pozwalało zrozumieć znaczenia opisywanych zachowań w czasie obchodzenia tego święta. Przytaczane relacje dotyczą najczęściej, tych samych, powtarzających się fragmentów. *"W piątek wieczorem Żyd wychodził na ulicę i śpiewał i kręcił takim kołowrotkiem, to on ich wtedy wzywał, aby pracę skończyli i poszli obchodzić szabas. Oni wtedy już nic nie pracowali, wszystkie sklepy pozamykane były"*. Tego właśnie jak wynika z relacji miejscowa ludność polska nie mogła zrozumieć, ponieważ według niej sobota to najlepszy dzień do handlu, a przecież tym przede wszystkim zajmowali się Żydzi. *"Nie wolno im było w sobotę nic gotować, nawet nie wolno było palić ognia, wynajmowali do tego biednych Polaków - nazywali ich szabas-goje"*. Właśnie specyficzne potrawy przyrządzane na to święto, a tak odmienne od tych, które spożywała ludność polska, pozostały w pamięci mieszkańców tych miejscowości. *"Tak przyrządzonych ryb i karpi i śledzi siekanych z cebulką to nie jadłam u żadnej Polki, a Żydówki to nas uczyły jak się przyrządza te ryby"*; *"Na piątek to taką potrawę z warzyw gotowali, dodawali jakieś mięso i ten garnek przykrywali i oblepiali chlebem. Te garnki umieszczali w piekarni, żeby się dusiło, a w sobotę to Żydówka po ten garnek wysyłała dzieciaka, żeby jej przyniósł. To chyba się kugiel mówiło"*. Podobnie i przy opisach innych świąt dorocznych we wspomnieniach dużo miejsca poświęcano specyfice kuchni żydowskiej. Przy czym informatorzy zdawali sobie sprawę, z funkcjonowania w pożywieniu żydowskim wielu rytualnych zakazów i ograniczeń. Niektórzy z nich zwracali uwagę, że przyczyniały się one do izolacji obydwóch społeczności. Nie zdarzało się

bowiem, aby Żyd częstowany w polskim domu, zjadł tam jakikolwiek posiłek, *"Jak czasami do nas przychodził taki mój kolega Żyd, jeszcze ze szkoły się znałiśmy, to nawet jak go się częstowało to on nic nie chciał, bo on religijny bardzo był i nie miał pewności do końca, czy to było koszerne, bo to nie Żydówka przygotowywała"*. Taka postawa wynikała z braku pewności co do zachowania wymogu koszerności tych potraw, przyrządzanych w polskich domach.. Podawane są różne, a więc świadczące o nieznajomości cech, jakie musiało spełniać koszerne pożywienie; *"U Żydów kuszerne to takie mięso, co nie ma ani jednej błonki, chrząstki, tłuszczu. Oni to wszystko sprzedawali albo wyrzucali. Resztę dla siebie to dokładnie oczyszczali w wodzie i soli"*, *"Koszerne mięso dla Żyda to takie, które za pociągnięciem długim nożem od razu zabija zwierzę"*. Informatorzy pamiętają z których zwierząt Żydzi spożywali mięso oraz, że nie mogły one być padłe, chore lub zranione: *"Oni dbali o to by zwierzę, czy kura do zjedzenia nie była chora, a u Polaka to zazwyczaj jak się brało kurę na rosół, to tą co padła lub chora była, bo takiej nikt by nie kupił"*. Ta wypowiedź, jak i wiele innych świadczy, iż polscy mieszkańcy z dużym uznaniem odnosili się do pożywienia żydowskiego. Cenili w nim zarówno walory smakowe, oryginalność potraw, jak również przestrzeganie zasad higieny przy ich sporządzaniu. Jest to o tyle dziwne, że z drugiej strony zwracano uwagę na to, że w mieszkaniach żydowskich panował brud i nieporządek.

W wypadku innych fragmentów kultury żydowskiej, np. obrzędów rodzinnych, stan wiedzy wygląda podobnie. Funkcjonujące w pamięci opisy są powierzchowne, skoncentrowane najczęściej na zewnętrznych cechach przedstawianej rzeczywistości. Nie jest to efekt upływu czasu, lecz izolacji, jaka miała miejsce pomiędzy tymi dwoma etnosami. Polscy współmieszkańcy mając ograniczone pole obserwacji, nie znając mechanizmów kulturowych i religijnych funkcjonujących wśród Żydów, najlepiej zachowali w pamięci tylko te fragmenty obcej kultury, które były inne od ich własnych. Analizując wypowiedzi informatorów, trudno jest czasem stwierdzić, czy stan ich wiedzy na temat kultury żydowskiej jest efektem indywidualnych obserwacji, czy opinii funkcjonujących we własnej grupie. Wśród nich zawarte są bowiem zarówno trafne spostrzeżenia przedstawiające szczegóły zwyczajów, jak i ich błędne często zaskakujące interpretacje. Osobny problem to funkcjonujące w świadomości i przekazywane z pokolenia na pokolenie, stereotypy określające zazwyczaj negatywne cechy i zachowania ludności żydowskiej, takie jak, że porywają chrześcijańskie dzieci, są oszustami, krwiopijcami itp. Nie są one wynikiem własnych ocen i obserwacji, a efektem zbiorowej tradycji grupy, tworzącej zespół cech negatywnych, w ten sposób podkreślającej swoją wyższość w stosunku do grupy obcej.